

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w tygodzie od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21 gr 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Odjazd min. Ghiki.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** W niedzielę o g. 15 minister Ghika opuścił Warszawę, udając się do Bukaresztu w towarzystwie posła Rzezypospolitej Szembeka. Na dworcze zegnali go p. min. Zaleski, poseł rumuński w Warszawie Bilciresco z małżonką, minister Schaetzel, dyr. prof. Romer, szef gabinetu, min. Spraw Zagranicznych Szumlakowski, członkowie poselstwa rumuńskiego w Warszawie oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

## Premier Łotwy o zamknięciu Związku Polaków.

**RYGA (Pat).** Premier Słujenieks udzielił korespondentowi PAT w Rydze następującego wywiadu:  
Na zapytanie, jak p. premier

ocenia wytworzoną sytuację po ogłoszeniu ostatniego wyroku w sprawie zamknięcia Związku Polaków, premier odpowiedział: Od czasu istnienia niepodległej Łotwy wiele związków itp. organizacji zostało na Łotwie zamkniętych na mocy wyroków sądów administracyjnych. Obecny wyrok nie jest czymś nowym. Nie mogę panu powiedzieć ściśle o motywach wyroku, gdyż w tej chwili nie posiadam ich. Wiem jedynie, że sąd opierał się na motywach formalnych, bowiem statut Związku, pomimo że został zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych, jest niezgodny i sprzeczny z ustawami, obowiązującymi na Łotwie. Poza tym sąd na mocy materiału dowodowego stwierdził przekroczenia statutu.

# BANKRUCTWO NIEMIEC. CO WART JEST PODPIS NIEMIECKI?

SZANTAŻ CZY KPINY.

**BERLIN (A. T. E.).** W kołach politycznych kursuje pogłoska, jakoby kanclerz Bruening na konferencji w Lozannie miał przedstawić projekt udzielenia Niemcom 6-cioletniego moratorium dla spłaty odszkodowań wojennych. Po upływie tego okresu miałyby, we-

dług projektu kanclerza, nastąpić ponownie zbadanie zdolności płatniczej Niemiec. Gdyby jednak kanclerzowi nie udało się przeformułować tego projektu w kołach politycznych twierdzą, że Niemcy ogłoszą zawieszenie spłaty długów prywatnych.

**RZEKOMA NIEDYSKREJCJA POLSKA.**

**BERLIN (Pat).** W związku z informacją dzisiejszego wieczornego „Local Anzeiger”, jakoby wiadomości o treści rozmowy ambasadora Rumboldta z kanclerzem Brueningiem podana została do Londynu za pośrednictwem poselstwa polskiego w Berlinie, P. A. T. dowiaduje się, że ani poseł Wysocki, ani nikt z członków poselstwa polskiego w Berlinie nie rozmawiali w tej sprawie ani z ambasadorem Rumboldtem, ani z którymkolwiek z członków ambasady angielskiej w Berlinie, ani też nie udzielali jakichkolwiek informacji. Jeden z tutejszych korespondentów zagranicznych otrzymał rzekomo wiadomość z Auswaertiges Amt, że ambasador Rumboldt poinformował miał o swej rozmowie z kanclerzem jednego z dyplomatów, a ten miał powtórzyć ową rozmowę jakiejś bliżej wymienionej osobistości polskiej. Zarówno ambasador Rumboldt, jak i Pressestelle der Reichsregierung zaprzeczają kategorycznie owej wersji. Poseł Wysocki zwrócił się w kwestii wyżej wspomnianej o informacji „Local Anzeiger” do Pressestelle der Reichsregierung, protestując przeciwko mieszaninowi poselstwa polskiego do tej sprawy i prosząc o wydanie redakcji „Local Anzeiger” polecenia zaprzeczenia nieprawdziwym wiadomościom.

Czy w/g p. premiera wyrok, wydany w tej formie, — zapytał następnie korespondent — nie stanie na przeszkodzie do utrzymania dobrych stosunków między Łotwą a Polską? — Nigdy nie dopuszczam się do takich myśli, — oświadczył premier — aby sprawa ta mogła mieć jakiś wpływ na kształtowanie się stosunków między Polską a Łotwą. W imieniu nietylko swoim, ale i rządu oświadczam panu, że chciałbym utrzymać z Polską jak najlepsze i najserdeczniejsze stosunki i nie dopuszczam myśli, ażeby ta sprawa mogła temu przeszkodzić.

Jak należy rozumieć oświadczenie posła Grosswalda z dnia 24 grudnia w Warszawie? — pyta dalej korespondent PAT. — Rząd nie ma najmniejszych zamiarów pozbawienia mniejszości polskiej na Łotwie praw, z których korzystają inni mniejszości narodowe. Obecne zarządzenia rządowe, które mają na celu w pierwszym rzędzie oszczędności w wydatkowaniu sum państwowych i które dotknęły wszystkie mniejszości w równym stopniu, dotkną i mniejszość polską. W myśl ustaw obowiązujących Polakom przysługujące prawo złożenia podania z prośbą o zezwolenie na otwarcie nowego związku, w czym — zakończył swój wywiad premier — ze strony rządu nie będą czynione żadne trudności.

## MINISTER FLANDIN O OSWIADCZENIU BRUENINGA

**PARYŻ, 10. I. (Pat).** Poruszając kwestję deklaracji, złożonej przez Brueninga ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie, w sprawie spłat odszkodowawczych — minister Flandin oświadczył przedstawicielom prasy: „Jeżeli słowa, przypisywane kanclerzowi, zostały przez niego istotnie wypowiedziane, oznaczałoby to, że Niemcy nie chcą wykonywać postanowień planu Younga i traktatu wersalskiego. Należy jednak, zaznaczył minister, czekać na oficjalne potwierdzenie otrzymanej wersji. W każdym razie jest rzeczą jasną, że żaden Francuz nie mógłby przyjąć jednostronnego wypowiedzenia umów dobrowolnie podpisanych, wypowiedzenie takie bowiem byłoby równoznaczne z utratą uświęconych praw do odszkodowań. Francja — zaznaczył Flandin — bada obecnie formuły, mogące doprowadzić do porozumienia między wierzycielami i dłużnikami, aby w ten sposób zmniejszyć kryzys. Jednakże nie nie zaostrzyłyby bardziej kryzysu, jak komplikowanie go przez nowe zamachy na nienaruszalność umów. Gdyby konferencja lozańska miała być poprzedzona przez tego rodzaju oświadczenia, zwoływanie jej okazałoby się zbytecznym. Nie można bowiem jednocześnie lekceważyć sobie praw Francji i szukać jej współpracy.

## FRANCJA NIE JEST CAŁKIEM BEZBRONNA.

**PARYŻ (Pat).** Półrządowo oznajmiają, iż rząd francuski nie powziął jeszcze żadnej decyzji co do stanowiska, jakie zajmie wobec oświadczenia kanclerza Brueninga, iż Rzesze przestaje płacić odszkodowania. Rada Ministrów obradować będzie nad tą sprawą prawdopodobnie we wtorek. Już dzisiaj można powiedzieć, że sfery międzynarodowe nie mają zamiaru uciec się do orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, przewidzianego na wypadek pogwałcenia zobowiązań jakiego dopuściłby się Niemcy. Rzeczoznawcy zwracają uwagę, iż Francja nie jest zupełnie bezbronna, może ona bowiem wprowadzić specjalną opłatę na artykuły, sprowadzane z Niemiec i sumy otrzymane w ten sposób zasiliłyby specjalny fundusz reparacyjny. Poza tym wiadomo, iż rząd Lavalupa powołał Bank Francuski w czerwcu ub. r. do wzięcia udziału w szerokiej akcji kredytowej na korzyść Reichsbanku. Udzielenie pożyczki, odnawiane już kilkakrotnie, wpływa z końcem lutego r. b. Rząd francuski zastanowi się wówczas, czy zajdzie potrzeba odnowienia jej.

## STANOWISKO MAC DONALDA.

**LONDYN (Pat).** Premier Mac Donald złożył dziś późnym wieczorem następujące wyjaśnienie dla prasy:  
„W związku z deklaracją kanclerza Brueninga, rząd brytyjski podał do wiadomości swą politykę i swe stanowisko tylko we właściwym miejscu i we właściwej chwili. Narazie można jedynie stwierdzić, że wobec sytuacji gospodarczej, ujawnionej w raporcie bazyjskim oraz w obliczu wewnętrzno politycznych zagadnień Niemiec, byłoby prawdopodobne, że

## Przesilenie francuskie. Briand waha się.

**PARYŻ (Pat).** W najbliższym otoczeniu Brianda zapewniano o poparciu jego stanu zdrowia o tyle, że będzie mógł prowadzić dalej sprawy zagraniczne Francji. Dodają również, że nie złożył on swej dymisji, a tekę oddał premierowi do dyspozycji na wypadek dymisji całego gabinetu.

## Rokowania Laval.

**PARYŻ (Pat).** Dzisiaj premier Laval ma rozpocząć decydujące rozmowy w celu wyjaśnienia sytuacji, powstałej w rządzie wskutek śmierci Maginota.  
**PARYŻ (Pat).** Premier Laval przyjął w dn. 11 b. m. ambasadora niemieckiego von Hoeseha i odbył z nim 45-minutową rozmowę.

## Wojska japońskie przeszły wielki mur chiński i wtargnęły do Chin właściwych.

**MOSKWA, 10. I.** Prasa sowiecka zajęcia Szanhajuanu uważa za punkt zwrotny w rozwoju stosunków na Dalekim Wschodzie. Miasto Szanhajuan leży w prowincji Chebej, która wchodzi w skład 13 prowincji wewnętrznych Chin. W ten sposób wojska japońskie zajęły to miasto wtargnęły do Chin właściwych, marszerując z północy na południe. Szanhajuan jest wielkim miastem i ważnym punktem przy linii kolejowej Bejpin—Mukden na połowie drogi między temi miastami. Położony nad brzegiem zatoki Pecylijskiej w tym punkcie, gdzie Wielki Mur Chiński i podnóża gór schodzą do samego morza, tworzy w ten sposób naturalną granicę pomiędzy Mandzurją a Chinami właściwymi. Na tem właśnie polega wielkie znaczenie strategiczne Szanhajuanu, będącego bramą wypadową z Mandzurji do Chin Północnych.

## Dramatyczne sceny przy zajęciu przez Japończyków Kupangtse.

Jeden z korespondentów wojennych opisuje szeroko zajęcia przez wojska japońskie stacji Kupangtse, leżącej w odległości 20 kilometrów od Czing-Czou, które, jak wiadomo również już jest w rękach japończyków.  
W przeddzień ataku samoloty japońskie obrzuciły stację bombami, od których zginęło 6 ludzi. Wskutek wybuchu bomb koło stacji utworzyło się kilkadziesiąt dołów o średnicy przeszło 6 metrów.  
Przerażeni tym wstępem Chińczycy w popołudniu opuścili Kupangtse. Dziesięć tysięcy żołnierzy chińskich zajęło 12 pociągów i po zniszczeniu połączeń telefonicznych i telegraficznych odjechało do Czing-Czou. Załoga ostatniego pociągu podpaliła stację, która wkrótce cała stanęła w ogniu.  
Na wieść o ucieczce wojsk chińskich, na stację i osiedle kolejarskie napadły bandy rabusiów, które w ciągu kilku godzin rozgabiły cały dobytek kolejarzy. Rabusiów rzucili się następnie na pasażerów pociągów, stojących na stacji, również dopuszczając się gwałtów i grabieży. Z pogromu ocalał jedynie tylko pociąg, w którym

znajdowali się korespondenci wojenni.  
Gdy japońskie aeroplany wywiadowcze spostrzegły gospodarce rozbójników, znów przypuściły szturm. Z samolotów runął na ziemię grad bomb, które poczyniły straszne spustoszenie wśród rabusiów. Wielu bandytów szukało ocalenia od śmierci pod pociągiem pasażerskim, wobec czego japończycy obrzucili bombami i ten pociąg, nie czyniąc — na szczęście — większej krzywdy nikomu.  
W dwie godziny potem na stację Kupangtse, przedstawiającą ruiny i zgłiszczca, wkroczył oddział japońskiej kawalerii. Bandy rabusiów naturalnie uciekły już wcześniej, jedyną załogę stacji stanowili więc dziennikarze, którzy powitali Japończyków — obiektami aparatów fotograficznych.  
W ślad za kawalerją przybyła japońska piechota oraz wojska techniczne, które natychmiast przystąpiły do naprawy torów celem umożliwienia pociągów za Chin czkami.  
Ostatecznie nazajutrz Japończycy zajęli Czing-Czou...

**S. P.**  
**APOLINARA IZYCKA-HERMANOWA**  
wdowa po inżynierze  
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 9-1 w wieku lat 68  
Eksportacja z domu żel. by Zaw. alna 11-3 do kościoła Ewangelicko-Reformowanego odbędzie się we wtorek 12-1 o g. 11-tej. Po nabożeństwie tegoż dnia nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.  
O czem powiadają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w smutku  
Córka, Syn, Synowa, Zięć i Wnuczki

**S. P.**  
**Stefan Chodakowski**  
złamanin z powiatu wołkowskiego  
urodzony w roku 1872 zmarł 8 stycznia b. r. w Wilnie i został pochowany na cmentarzu S. S. Piotra i Pawła.  
Zawiadamiają o tem krewnych i znajomych pograżeni w smutku  
Żona, Córka i Synowie.

**S. P.**  
**BOLESŁAW CIERPICKI**  
Pułkownik W. P. w stanie spoczynku  
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zesnął w Bogu dnia 9 stycznia 1932 r., przeżywszy lat 60.  
Msza żałobna zostanie odprawiona we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 8 rano w wojskowym kościele (po Trynitarskim) na Antokolu. Wyprawienie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz wojskowy na Antokolu nastąpi w tymże dniu o godz. 15 m. 30.  
O czem zawiadamiają pograżeni w smutku  
Żona, córka i rodzina.

**Towarzystwo Miejskich i Międzydzielowych Komunikacji Autobusowych S. A. Oddział w Wilnie.**  
Podaje do wiadomości, że pozostawione przez pasażerów w autobusach rzeczy pozostają w przechowalni Towarzystwa i mogą być odebrane w biurze Dyrekcji przy ul. Jagiełłońskiej 8, m. 1 w godz. 9-11. — Nieodebrane w przeciągu 6 miesięcy przedmioty rozsprzedane zostaną na przetargu publicznym. Za lenia na obsługę autobusów należy kierować na piśmie do Dyrekcji przy ul. Jagiełłońskiej 8, m. 15 z adnotacją na koparcie „zażalenie” — 0 o

## Z komisji budżetowej Sejmu. Przemówienie posła Zielińskiego.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** W poniedziałek rozpoczęły się obrady sejmowej komisji budżetowej.  
Przy rozpatrywaniu budżetu Min. Spraw Zagranicznych wielkie przemówienie wygłosił pos. Zieliński (z Kl. Narod.), w którym wykażal niewłaściwość polityki personalnej, uprawianej przez to Ministerstwo.  
Okazuje się, że rugowano przedewszystkiem urzędników niższych kategorii, podczas gdy zostawiano urzędników wyższych.  
Okolo jednej trzeciej urzędników bądź przeniesiono do centrali, bądź w stan spoczynku, albo wreszcie zupełnie usunięto.  
Polityka taka pochłania ogromne sumy i utrudnia wyszkolenie personelu urzędniczego.  
Komisja obradowała do późna w nocy, rozpatrując następnie budżet Min. Sprawiedliwości.  
Charakterystyczne przemówienie wygłosił pos. Różka (BB), który domagał się zastrzeżenia przepisów prasowych oraz stanął w obronie opracowanego przez komisję kodyfikacyjną projektu prawa małżeńskiego.

## Mowa min. Zaleskiego na bankiecie Klubu Korespondentów Zagranicznych.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** Wczoraj w Resursie Kupieckiej odbyło się śniadanie, wydane przez Klub Korespondentów Zagranicznych, na którym min. spraw zagranicznych p. Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie, dając przegląd polskiej polityki zagranicznej. Mówiąc o konferencji w Lozannie p. Zaleski zaznaczył, że oświadczenie kanclerza Brueninga czyni niemożliwym przewidzieć wyniki konferencji.  
W sprawie rokowań z Rosją, p. minister uważa, iż pakt o nieagresji jedynie wówczas jest możliwy, jeżeli uczestniczyć w nim będą wszystkie państwa graniczące z Rosją Sowiecką od Zachodu.

## Zaprzeczenie pogłoskom.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** Agencja „Iskra”, wobec pogłosek, jakie ukazały się w prasie, o projekcie zmniejszenia lat nauki w szkołach powszechnych i o zmianie systemu nauczania w szkołach średnich, oświadcza, że są one nieprawdziwe i niezasadzone.

## Charakterystyczne stosunki w Prusach Wschodnich. Policja musi bronąć urzędującego prokuratora.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)  
**GDANSK.** Do Jedwabna, w Prusach Wschodnich, gdzie miał miejsce napad na członków Związku Polaków, przybył prokurator, ażeby przeprowadzić śledztwo.  
Przed Urzędem Gminnym, gdzie prokurator badał świadków, zgromadził się tłum w ilości około 200 osób.  
Podburzeni przez właściciela Jedwabna, niejakiego Otto, Niemcy, wybili szyby w gminie, zdemolowali urządzenie biura i rozpędzili świadków.  
W obronie prokuratora musiała wystąpić policja, która rozproszyła napastników, dając kilka salw w powietrze.

**Na karnawał modne** koszule frakowe oraz kołnierzyk tylko w Polskiej Składzie Konfekcji, Galanterji i trykotaży  
Kola. twarde od 0,70 | W. NOWICKI 30 | Skarpt. czarne frak. 2,50  
Koszule frakowe 0,20 | Wilno, Wielka 30 | Koszule jedwabne 12,50  
Kokardki frakowe 1,70 | Koszule kolorowe 6,90  
10% RABAT ŚWIĄTECZNY 10% 6/31-3r



# KRONIKA.

## Nadużycia przy spisie ludności w Wilnie.

Przy kontrolowaniu arkuszy spisowych wyszło na jaw, iż jeden ze spisowców, Michał Bożerian, rosjanin i prawosławny, chciał „matuzszce Rosji” i prawosławiu przypisać sporo dusz i zwiększyć ilość Rosjan i prawosławnych w „iskoni ruskom siewiero-zapadnom kraje”. Podjąwszy się spisania w okręgu 893 przy ul. Legionowej spis przeprowadził tendencyjnie nadużywając swego stanowiska i osoby, będące katolikami i Polakami, bez skrępowania powpisując jako Rosjan i prawosławnych. Nie znamy bliżej w ilu wypadkach p. Bożerian nadużył zaufania wład. Podobno aż 60 osób przyłączył do narodowości rosyjskiej i prawosławia. Sledztwo prawdę wykaże.

Przy kontrolowaniu arkuszy spisowych wyszło na jaw, iż jeden ze spisowców, Michał Bożerian, rosjanin i prawosławny, chciał „matuzszce Rosji” i prawosławiu przypisać sporo dusz i zwiększyć ilość Rosjan i prawosławnych w „iskoni ruskom siewiero-zapadnom kraje”. Podjąwszy się spisania w okręgu 893 przy ul. Legionowej spis przeprowadził tendencyjnie nadużywając swego stanowiska i osoby, będące katolikami i Polakami, bez skrępowania powpisując jako Rosjan i prawosławnych. Nie znamy bliżej w ilu wypadkach p. Bożerian nadużył zaufania wład. Podobno aż 60 osób przyłączył do narodowości rosyjskiej i prawosławia. Sledztwo prawdę wykaże.

### Z MIASTA.

**Pierwsze wyniki spisu.** Według prowizorycznych obliczeń Centralnego Biura Spisowego m. Wilna liczba ludności stale zamieszkałej w Wilnie bez wojska szkoszarowanego wynosi: 194.878 osób, a liczba ludności faktycznie obecnej o północy z dnia 8 na 9 grudnia 196.378 osób.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**Posiedzenie likwidacyjne pożyczki angielskiej.** Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji do likwidacji pożyczki angielskiej. Posiedzenie to zwołane zostało na skutek roszczeń British Overseas Bank, który pośrednicząc pomiędzy wierzycielami a Magistratem m. Wilna zażądał z tego tytułu natychmiastowego wpłaenia 1777 funtów szterlingów. Sprawa ta wywołała na posiedzeniu wczorajszym długie debaty, ostatecznie jednak wyznaczenie zostało źródło pokrycia tego wydatku.

**Prezydent Folewski powrócił** z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

**P. wojewoda Z. Baczko** wjechał dnia 10 b. m. na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje p. wojewodę p. naczelnik Włodzimierz Hryhorowicz, gdyż p. wice-wojewoda Jankowski bawi na urlopie.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

**Koło Prawników St. U. S. B.** Dzisiaj w Kole Prawników (Zamkowa 11) odbędzie się posiedzenie sekcji badawczo-naukowej z referatem kol. Hipolita Luczyńskiego pt.: „Ustrój Rosji Sowieckiej”. Początek o godz. 20-jej punktualnie. Wstęp wolny. Kierownik sklepu skryptów Kola Prawników urzęduje w poniedziałki i soboty od 13 do 14 godz. i we wtorki w godz. 18-19.

**Z Kola Polonistów.** Zebranie S. P. O. dziś, o godz. 19 m. 15. Na porządku dziennym referat Jerzego Zagórskiego pt. Radjon sam pierze.

**Obiady ulgowe.** Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U. S. B. zawiadamia kol. że podania o obiady ulgowe można składać jeszcze w dniu 11 b. m. do godz. 15 w Sekretariacie Bratniej Pomocy.

**Podania o przyjmowanie do Domu Akademickiego.** Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U. S. B. zawiadamia kol. że starszych lat, że mogą składać podania o przyjęcie do Domu Akademickiego jeszcze do dnia 13 b. m.

**Ruch w Mensie Akademickiej.** Po ukończeniu remontu Mensy wydawane są codziennie śniadania od godz. 7 do 10 rano, obiady od godz. 12 min. 30 do godz. 16 i kolacje od godz. 19 do 21 min. 45. Kwadrans akademicki obowiązuje.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.** **Jutrzejša środa literacka,** pierwsza po przerwie świątecznej, będzie swoistą atrakcją muzyczną. Współ z Oddziałem Wileńskim. Pol. Towarzystwa Muzyki Współczesnej Związek Literatów organizuje wieczór muzyki kameralnej w pierwszorzędnym wykonaniu. Usłyszymy nieznaną w Wilnie dzieła: Tad. Jareckiego, Maklakiewicza, Kodaly'ego, Honneggera i Hindemitta. Poszczególne utwory omawiać będzie p. Stanisław Węslawski.

Początek o godz. 8.30 wiecz. w Lokalu ZZLP, Ostrobramska 9 wstęp dla członków zwyczajnych i członków sympatyków bezpłatny, dla wprowadzonych gości 2 zł.

**Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** I Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 13 b. m. o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatecznego posiedzenia.
- 2) Prof. dr. K. Opoczyński: Najnowsze poglądy na istotę raka.
- Odczyt mjr. Zauchy. Dnia

10 stycznia r. b. w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy przy ulicy Zeligowskiego 4, p. mjr. Zaucha Komendant P. W. i W. F. m. Wilna wygłosił odczyt n. t. „Bitwa pod Kirchholmem”. Odczyt ten bardzo popularnie ujęty, zgromadził licznie podoficerów rez., którzy owacyjnie dziękowali prelegentowi za jego trud mający na celu przygotowanie wojskowe członków O. Z. P. R. Pan mjr. Zaucha przyrzekł wygłoszenie szeregu dalszych odczytów z dziedziny wojskowej, o terminach których nastąpią osobne powiadomienia.

Po odczycie zebrani członkowie poruszyli i omówili szereg spraw z dziedziny organizacyjnej Związku.

**Połączenie się sanacyjnego i socjalistycznego związków domowych.** W tych dniach nastąpiło połączenie się związków sanacyjnego i socjalistycznego Związku Zawodowego Dozorców Domowych i socjalistycznego Związku Zawodowego Dozorców Domowych.

Połączenie odwiecznych wrogów nastąpiło z powodu masowej ucieczki dozorców zarówno z jednego jak i z drugiego związku.

Metody stosowane w obu związkach zbrzydły już trzeźwo myślącym dozorcóm, którzy zaczęli gremjalnie występować z obu związków, a zapisywać się do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych.

**ODCZYTY.** **„Groby królewskie w Bazylice wileńskiej.”** Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej, odbędzie się w dniu 16.1.1932 r. punktualnie o godz. 17 minut 30, odczyt dr. Stanisława Lorentza p. t. „Groby królewskie w Bazylice wileńskiej” (Dzieje Katedry wileńskiej. Bazylika zagrożona. Badania fundamentów i podziemi. Odkrycie grobów królewskich. Losy szczątków królewskich w ciągu wieków. Inskrypcje królewskie i przedmioty znalezione w krypcie. Inne odkrycia w Bazylice wileńskiej).

Calkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa w Wilnie przy ul. Mickiewicza 5, a w dzień odczytu od godz. 5-jej przy wejściu.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.** **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś o godzinie 8 wiecz. przedstawienie „Związkowie”.

**Teatr Miejski na Pohulenie.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. ukazuje się po raz ostatni Rewja Sylwestrowa w wykonaniu całego zespołu Teatrów Miejskich.

**Jutrzejša premiera w Teatrze Lutnia.** Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się premiera arcyzabawnej farsy Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla”. Pełna humoru sztuka ta cieszy się rekordem powodzenia w Polsce oraz zagranicą. Opracowana na scenę wileńską przez reżysera K. Wyrwiczę-Wichowskiego.

W rolach głównych: pp. Brenocy Detkowska, Kamińska, Lubowska, Marecka, Sławicka, Bielceci, Bruskiwicz, Ciecierski, Dejunowicz, Domański, Jaskiewicz, Skolimowski, Puchniewski, Wyrwicz-Wichowski, Wyrzykowski, Wolfko oraz Zastrzeżyński.

**Wileński Tow. Filharmoniczne.** Dziś o godz. 20.15 w sali Konserwatorium Muzycznego (ul. Końska 1) święty zespół kwartetu warszawskiego, złożony z pierwszorzędnych, takich sił jak Irena Dubiska, Zofia Adamska, M. Fliebertaum i T. Szaleski — da jedyny swój koncert, na którego program składają się kwartety Haydna, Respighiego i Schuberta. Bilety sprzedaje biuro „Orbis”.

### POLSKIE RADJO WILNO.

- Wtorek, dnia 12 stycznia 1932 r.
- 11.58. Sygnal czasu.
  - 14.10. Progr. dzienny.
  - 14.15. Muzyka z płyt gramof.
  - 15.15. Kom. z Warsz.
  - 15.25. „W nowych osiedlach zagranicą i u nas” — odczyt z Warsz. wygłosi J. Gineit-Wojnarowicz.
  - 15.50. Aud. dla dzieci z Warsz.
  - 16.20. „O organizacji i postępie ochrony przyrody w Polsce” — odczyt z Warsz. wygł. prof. B. Hryniewiecki.
  - 16.40. Codzienny odcinek powieści.
  - 16.50. Muzyka z płyt. Utwory Leun-cavalla.
  - 17.10. „Kultura ludowa, szlachecka, proletariacka i burżuazyjna” — odczyt ze Lwowa, wygł. St. Zejmo-Zejmis.
  - 17.35. Koncert symfoniczny z Warsz.

## Aresztowanie na dworcu wileńskim specjalnego łącznika K. P. Z. B. Aresztowany wyrotowiec polityka ważne instrukcje.

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały na dworcu kolejowym nadzwyczajnego łącznika K. P. Z. B., który z ważnymi pełnomocnictwami i instrukcjami przybył do Wilna.

Podczas aresztowania komunistą blyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni, wydobyl zwitek papieru i w oczach policjantów polknął.

## Aresztowanie ucznia gimnazjum litewskiego.

Wczoraj funkcjonariusze Policji Państw. zaarrestowali 25-letniego Władysława Błażysa, zam. w internacie litewskim przy ul. Filarzeckiej 17, ucznia gimnazjum litewskiego im. W. Ks. Witolda.

W trakcie odprowadzania do aresztu Błażys błyskawicznie wy-

jął coś z kieszeni i włożył do ust. Eskortujący go posterunkowy powiadomił swych zwierzchników o swem spostrzeżeniu.

Błażysa odesłano na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie przepłukano mu żołądek, jednak bez pozytywnego rezultatu. (s)

## Niebywały wypadek.

### Fura z towarami z wysokości 15 mtr. spadła do Wilni.

Wczoraj w dzień naładowana towarem furą, zdążająca z młyna Kinkulka do Wilna, na zakręcie koło Belmontu spadła z wysokości 15 metrów do Wilni.

Wóznicą, Deniszewski, oległ b. ciężkiemu poronieniu. Również poważnie pokaleczone zostały ko-

nie. Wóz i towar uległy całkowitemu zniszczeniu.

Natomiast niemal cudem uratował się jadący furą żyd. Mianowicie, spadając do rzeki, zawisł on na wysokości 7 mtr. nad wodą na gałęziach drzew i w ten sposób nie odniósł najmniejszej rany. (D)

### WYPADKI.

**Zderzenie autobusu z taksówką.** W dniu 9 b. m. szofer Biekiewicz Antoni (Beliny 13), prowadzący autobus firmy Arbon Nr. 38466, na ulicy Sądowej około domu Nr. 9 najeżdżał na taksówkę Nr. 38006, prowadzoną przez szofera Podejkę Piotra (Jelenia 6). W autobusie została uszkodzona latarnia i ochraniacz, w taksówce-karoseria.

**Skutki nieostrożnej jazdy motocyklem.** W dniu 9 b. m. Klott Ogierd (Wilkonińska 7), prowadzący motocykl Nr. 48325, przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej najeżdżał na przechodzącego Drozdowskiego Juliana, lat 67 (Krakowska 57), który doznał ogólnego potłuczenia ciała i został odwieziony do szpitala Żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

**Nie samobójstwo lecz przypadek.** Proszni jesteśmy o zaznaczenie, że Daniszewski Michał, instruktor rolny z Oszmiany, nie uisłował popełnić samobójstwa, lecz, przechodząc przez jezdnie, znalazł się w takiej pozycji, iż nie zdążył przejść przed przejeżdżającym autobusem na drugą stronę. Wobec tego rzucił się na bruk wzdłuż jezdni, sądnąc, że spod karoserji autobusu nie dostanie go. Wskutek rzucenia się na bruk Daniszewski doznał ogólnego potłuczenia. Daniszewskiego ulokowano w szpitalu żydowskim.

**Śmierć amatora gołębi.** 17-letni Ignacy Stacino w zasc. Zielonka gm. gierwiackiej, pow. wil-trocks, przybijając klatkę dla gołębi u szczytu domu, spadł z drabiny i zabił się.

**Tragiczne skutki sanekczowania się.** 4-ro dzieci odniosło ciężkie pokaleczenia. Wczoraj na wozach w pobliżu ul. Stolarskiej podczas sanekczowania zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Sanie z dziećmi, zjeżdżające z góry, wpadły na słup telegraficzny. Skutkiem zderzenia troje dzieci odniosło ciężkie obrażenia ciała, zaś czwarte dziecko Halina Rudawa, odniosła ciężkie pokaleczenia i uległa wstrząsowi mózgu. W stanie bezładnym odwieziono ją do szpitala dziecięcego na Antokolu. (a)

### WIADOMOSCI POLICYJNE.

**Aresztowanie amatora cudzego radjosprzętu.** Z niezamkniętego zakładu akumulatorskiego Girdy Michała (Zamkowa 20) skradziono w dn. 7 b. m. manometr, słuchawki i lampy radiowe łącznej wartości 300 zł. Dochodzenie ustaliło iż kradzieży dokonał Narkiewicz Aleksander (Garbarska 11). Zatrzymano go wraz ze skradzionymi przedmiotami.

- 18.50. Radjowa gazетка rzemieślnicza.
- 19.00. „Mickiewicz odpowiesz?” (o „Panu Tadeuszu”) — odczyt litewski wygł. P. Karas.
- 19.20. „Ze świata radjowego” — pogad. wygł. Alfred Damm.
- 19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
- 20.00. Skrzynka techniczna z Warsz.
- 20.15. Koncert muzyki lekkiej.
- 21.05. Recital śpiewaczy Heleny Zubowiczowej (sopran). Przy fortepianie — Konstancy Galkowski.
- 21.25. Słuchowisko: „Nawrócony”, nowela Bolesława Prusa w radiofonizacji T. Byrskiego.
- 22.10. D. c. koncertu muzyki lekkiej. Wygł. Zofia Plejewska (sopran) i Maria Ciecierska (fortepian).
- 22.50. Kom. z Warsz.
- 23.00. Koncert symfoniczny Ltwory Beethovena: 1. Symfonia N-8 f-dur.
- 2. Koncert fortepianowy N-5 es-dur (W. Backhaus). Słowo wstępne Witolda Hulewicza.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

**Humoreska Bolesława Prusa.** Doskonała humoreska Bolesława Prusa p. t. „Nawrócony”, malująca niezwykle przygodę skąpa na ziemi i w piekle, została radjofonizowana przez p. Tadeusza Byrskiego i nadana zostanie dzisiaj o godz. 21.25 w wykonaniu zespołu dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej.

**Urozmaicony koncert wieczorny.** Solistkami wieczornego koncertu muzyki popularnej będą panie Zofia Plejewska (sopran) i Maria Ciecierska (fortepian). W programie: szereg arj z popularnych operetek oraz cztery nowoczesne tańce w układzie koncertowym. Następnie gaj już zaspokojone zostaną życzenia amatorów muzyki lekkiej, o godz. 23 dla miłośników muzyki poważnej nadany zostanie koncert symfoniczny z płyt i wykonane zostaną dwa arcydzieła Beethovena: VIII symfonia i koncert fortepianowy Es-dur. Wykonanie tych utworów poprzedzi słowo wstępne Witolda Hulewicza.

## TEATRY MIEJSKIE. WIELKI.

„Burza w szklance wody” Komedja w 3-ach aktach Brunona Franka.

Określić przynależność gatunkową sztuki Franka jest dość trudno. Mam wrażenie, że autor pisząc akt pierwszy nie wiedział, że akt trzeci wyglądać będzie tak, jakim go oglądaliśmy na sobotniej premierze. Akt ten rozrósł ponad wszelką miarę i potrzebę, jako przybudówka, zawierająca niezbędny według recepty amerykańskiej, „happy end”.

Co się w sztuce stać miało, to się stało już w pierwszych dwóch aktach. Zaczyna się wszystko całkiem serio, jakby sztuka z tezą społeczną, a kończy się bezprezjonalnym bałaganikiem, z którym operetce mogłoby być zupełnie do twarzy.

Jest tu więc coś nie w porządku.

Może w Niemczech tytady, wygłaszane na temat konieczności okazywania większej ludzkości przy załatwianiu spraw urzędowych, wydają się śmiałym apostołowaniem niepopularnych haseł, na jednak niepopuła dźwiwią swoją naiwnością.

Przytężki nieco autor „Pawła i Anny”, sztuki wystawianej w zeszłym sezonie, przeholował w staraniach o komediową lekkość pióra, nie równoważąc dostatecznie gatunkowego ciężaru poruszanych problemów i materiału, z którego sztukę swą budował. Wbrow zapewnieniom autora, w sztuce jest znacznie więcej wody, niż jedna szklanka.

W rezultacie cała ta burza o pieska Dudusia, nieszczęśliwą ofiarę biurokratycznej zawziętości, mogłaby być zupełnie obojętną i żadnego oddźwięku na sali nie budzi, gdyby nie to, że, szczęściem dla autora i naszego teatru, wszelkie dowcipy i złośliwości, wymierzone w Magistraty, cieszą się szczególnym powodzeniem. A sztuka obfituje w wycieczki pod tym adresem.

Pozatem publiczność, wynudziwszy się trochę na pierwszych 2 aktach, bawi się bez zenady w ostatnim.

Do powodzenia sztuki przyczynia się najbardziej p. Zielińska, która z Voglowej zrobiła bardzo zabawną i żywą postać sceniczną.

Miła była p. Szurszewska jako Wiktorja, p. Stanisławska z przejęciem odegrała rolę impetycznej osobki, p. Wasilewski stopniowo pozbyswa się krepującej go sztywności; z pozostałych zaś wykonawców w epizodycznych rolach wyróżnili się pp. Karpiński i Borski.

Dekoracje p. Makojnika efektowne, a reżyserja niezupełnie trafna, bo niepotrzebnie podkreślająca niekonsekwencje i beztylowość sztuki.

Oddając każdemu to, co się komu należy, nie mogę nie wspomnieć o sprawcy tej „burzy w szklance wody”, o piesku Dudusiu we własnej osobie. Wzbuździł on prawdziwy zachwyt pełną gracji powagą, z jaką odegrał swą odpowiedzialną rolę głównego bohatera sztuki.

Wadwicz.

## Życie katolickie.

### CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES.

(Kap). Wśród licznych wypadków cudownych uzdrowień w Lourdes znów w ostatnim czasie zanotowano jeden z kategorii szczególnie poważnych, wobec których medycyna staje się bezradną, jeśli próbowałyby wytłumaczyć je w sposób naturalny.

W danym wypadku idzie o cudowne uzdrowienie Antoniny Siere z miejscowości Cruzy. Antonina Siere cierpiała na nieuleczalną chorobę żołądka, kiszek i nerek, z czego nagle uzdrowiona została w Lourdes w dniu 8 października 1930 r. Dr. Barral, lekarz specjalista, który opiekował się chorą i, już po jej cudownym uzdrowieniu, poddał ją calorocznej ścisłej obserwacji lekarskiej, wydał wreszcie orzeczenie, w którym stwierdza, że „pani Siere na podstawie klinicznych i radiologicznych badań jest zupełnie zdrowa”, że „uzdrowienie, jakie nastąpiło nagle w Lourdes w dniu 8. X. 1930 r. jest całkowite, przyczem choroba nie wykazuje tendencji do recydywy”. Dalej Dr. Barral stwierdza, że uleczenie „nie jest możliwe do wytłómaczenia w punktu widzenia lekarskiego, ponieważ nastąpiło w warunkach biologicznie anormalnych”. Podobnej treści orzeczenie wydał również Urząd badań lekarskich w Lourdes.

Podczasami brocząc krwią, Stankiewicz padł i wkrótce zmarł. Przychodzki stanął niebawem przed sądem pod zarzutem dokonania zabójstwa w afekcie, lecz obrona wysunęła kwestję poczynalności oskarżonego, wobec czego sąd zdecydował oddać go pod obserwację psychiatryczną.

W wyniku badań lekarze orzekli, iż Przychodzki jest odpowiedzialny za swe czyny, aczkolwiek poczynalność jego jest silnie ograniczona. Wczoraj więc Przychodzki stanął ponownie przed sądem. Po zbadaniu świadków, wysłuchaniu orzeczeń biegłych lekarzy psychiatrów dr. Malinowskiego i Podwińskiego, sąd, po odbytej naradzie, uznał, iż oskarżony Przychodzki winien jest zadania pod wpływem silnego wzruszenia duchowego ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek czego nastąpiła śmierć Stankiewicza a wobec tego na zasadzie art. 470 cz. 2 KK. skazał go na 1 rok więzienia zamiastującego dom poprawy.

**Sala do wynajęcia** na bale odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

uszkodzeniem wozu. W dniach najbliższych odbędzie się niwelacja nierównego terenu i obniżenie stopni autobusów. Polepszeniu ulegnie również często kursowania wozów, gdyż w pierwszych dniach lutego ilość kursujących wozów zostanie znacząco zwiększona.

## Z sali sądowej.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH Oskarżony o bicie szyb został uniewinniony.

Wczoraj III-ci wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał kolejną sprawę o ekscesy uliczne, wynikiem wskutek listopadowych zamieszek na uniwersytecie Stefana Batorego.

Na ławie zasiadł 19-to-letni Bronisław Basiul, z zawodu szewc, oskarżony o to, że w dniu 10 listopada ubr. r. brał udział w zbiegowisku publicznym i wybił szybę wystawową w magazynie Jana Kiczki przy ul. Wileńskiej.

Zatrzymany przez policję, Basiul przekazany został urzędowi prokuratorowskiemu, który postawił go w stan oskarżenia z art. 122 k. k.

Sąd tworzyli: wiceprezes p. Wacław Brzozowski (przewodniczący) oraz pp. sędziowie Czesław Sienkiewicz i Mieczysław Szpakowski.

Oskarżenie wniósł podprokurator p. Dowbor, zaś z obroną wystąpił mec. Mieczysław Engiel.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, iż w ekscesach żadnego udziału nie brał. Obrona wskazała szereg świadków odwodowych, prosząc o zbadanie ich, do czego sąd przychylił się.

W czasie przewodu sądowego zbadano cały szereg świadków z pośród funkcjonariuszów policji, poszkodowanych właścicieli sklepów oraz odwodowych.

Podprokurator uzasadniał akt oskarżenia, domagając się ukarania podsądnego.

Obronca oskarżonego, mec. Engiel, analizując zeznania świadków, dowodził, iż zatrzymany Basiul jest niewinny.

Zajścia uliczne w dniu krytycznym miały miejsce, jak ustalili świadkowie i świadcy o tem protokół, o godz. 5-jej, a Basiul został zatrzymany dopiero o godz. 8-jej wiecz. Szereg świadków przytem stwierdził, iż przez cały wieczór Basiul przebywał w mieszkaniu, a później w towarzystwie znajomych przechodził przez ul. Wileńską, lecz nie po stronie, gdzie wybito szyby, a po przeciwnej.

Wreszcie Basiul, jak stwierdzono, nie posiadał laski, którą mogłoby rozbić szyby.

Sąd przychylił się całkowicie do wywodów obrocy i oskarżonego Basiula od winy i kary uwolnił. K o s.

### Tragiczny finał libacji w piwiarni.

Przed dwoma laty głosem w naszym mieście stało się krwawe zajście w piwiarni Motela Berensztajna, przy ul. Bazylińskiej Nr. 4.

Dnia 17 grudnia 1929 roku do piwiarni Berensztajna przyszedł Władysław Przychodzki w towarzystwie swej przyjaciółki i zajął osobny pokój.

Nieco później do tegoż lokalu przybyło drugie intymne towarzystwo, a mianowicie Jan Stankiewicz i jego towarzyska i zajęło z poprzednim wspólny gabinet.

Po pewnym czasie między mężczyznami wynikła sprzeczka, która niebawem przerodziła się w bójkę.

Z trudem udało się Przychodzkiego wyrwać z objęć rozjuszonego Stankiewicza.

Wreszcie Stankiewicz a jego przyjaciółkę wypchnięto na ulicę.

Stankiewicz, jak się okazało, nie poszedł, lecz stał tuż koło wejścia, czekając na Przychodzkiego, który ochłonawszy z pierwszego wrażenia, chwycił za noż kuchenny i wybiegł na ulicę. Dostojniejszy Stankiewicz, rzucił się na niego i zadał mu szereg ciosów.

Stankiewicz próbował ratować się ucieczką i w tym celu wbiegł do bramy sąsiedniego domu Nr. 6, lecz tu dopadł go ponownie Przychodzki i pchnął go jeszcze kilka razy nożem.

Podczasami brocząc krwią, Stankiewicz padł i wkrótce zmarł.

Przychodzki stanął niebawem przed sądem pod zarzutem dokonania zabójstwa w afekcie, lecz obrona wysunęła kwestję poczynalności oskarżonego, wobec czego sąd zdecydował oddać go pod obserwację psychiatryczną.

W wyniku badań lekarze orzekli, iż Przychodzki jest odpowiedzialny za swe czyny, aczkolwiek poczynalność jego jest silnie ograniczona. Wczoraj więc Przychodzki stanął ponownie przed sądem. Po zbadaniu świadków, wysłuchaniu orzeczeń biegłych lekarzy psychiatrów dr. Malinowskiego i Podwińskiego, sąd, po odbytej naradzie, uznał, iż oskarżony Przychodzki winien jest zadania pod wpływem silnego wzruszenia duchowego ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek czego nastąpiła śmierć Stankiewicza a wobec tego na zasadzie art. 470 cz. 2 KK. skazał go na 1 rok więzienia zamiastującego dom poprawy.

K o s.

## Czy jesteś członkiem LOPP?

Z KRAJU.

Dzieje jednej podróży.

S P O R T.

Z Litwy.

Wynik spisu ludności w Wileńszczyźnie.

Wojewódzki komisarz spisywo- podaje do wiadomości przewi- ryczne dane, uzyskane z ogólnego podsumowania wyniku II powszechnego spisu ludności na terenie województwa wileńskiego, z wyjątkiem m. Wilna. Dane te mogą jeszcze ulec pewnym zmianom po ostatecznym podsumo-

waniu wyników spisu. Cyfra ludności, zamieszkałej na terenie województwa wileńskiego (z wyjątkiem m. Wilna), wynosi 1.038.490 osób. Cyfra ludności, obecnej na terenie województwa wileńskiego (z wyjątkiem m. Wilna) w dniu spisu wynosi 1.075.607 osób.

Wstrząsający wypadek na górze Stromej. Sanie z góry sto- czyły się do jeziora.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w ubiegłą niedzielę pod- czas saneczkowania na górze Stromej położonej w pobliżu wsi Faniński gm. zaleskiej. Podczas zjeżdżania z tej góry sanie skręci- ły w bok i wpadły na lód jeziora Czeremcha. Niegruba tafła lodu pod ciężarem sanie załamała się i czterej chłopcy wraz z saniami wpadli do wody. Na powstą- ły krzyk tonących przybiegli

z pomocą dwaj żołnierze, którzy przy pomocy dwóch chłopców wyciągnęli nieprzytomnych Anto- niego Łapnickiego, mieszkańca wsi Faniński, Bolesława Turkawkę z tejże wsi i Adama Ludwikow- skiego z zaścianka Dubne. Czwar- ty Stanisław Czaplński utonął pod lodem i wydobyto go już nieżywego. Nieprzytomnych i zmarłych chłopców niezwłocz- nie autem odwieziono do szpitala-

Konfiskata nielegalnie posiadanej broni.

W miesiącu grudniu na tere- nie poszczególnych powiatów wo- jewództwa Wileńskiego z rozpo- rządzenia władz administracyj- nych przeprowadzono rewizję i konfiskatę broni posiadanej i przechowywanej nielegalnie przez mieszkańców Wileńszczyzny.

wano 30 karabinów rosyjskich, francuskich i niemieckich, 19 re- volverów, 8 szabli, 17 dębeltów- wek i strzelb myśliwskich, 24 bagnętów i mnóstwo naboi. Wini- nych posiadania nielegalnie bro- ni pociągnięto do odpowiedzial- ności karno-administracyjnej.

Z pogranicza.

Postrzelenie na granicy koniokraków - rabusłów.

Na odcinku granicznym Do- maniewicze w nocy z 9 na 10 bm. patrol KOP zauważył dwóch podejrzanych osobników, którzy nielegalnie usiłowali przedostać

się na teren Rosji sowieckiej. Są to zbiegli z aresztu gminnego Aleks Marcinionek i Adam Su- czyk.

Pisze tu o podróży jaką odby- łem 7 b. m. autobusem daleko- bieżnym z Zabłocia do Wilna — 105 km. zszoną grodzieńską. Otoż przed godziną 8 rano wsiadło nas czworo w Zabłociu do autobusu, będącego własnością spółki gro- dzieńskiej (Pl. Batorego 7). Osoby piątej, należące do naszego to- warzystwa, konduktor (naturalnie żyd), wziął nie chciał, tłumaczyć się brakiem miejsca, wziął nato- miast w parę minut później jakie- goś szajgęca, który ciągle ugniał nam nogi. Autobus fatalny — rudera, nadająca się jedynie na szmelc. Np. drzewiczki były bez klamki, to też parokrotnie w cza- sie jazdy otwierał je wiatr... Już na 15 km. stajemy — wadliwy motor nadmiernie się rozgrzewa, więc z pobliskiego rowu obsługa autobusu nabiera wody do chłodzi- nicy. Ale nie wystarcza to na długo i odtań co 2—3 minuty stajemy przed każdą kałużą. Wreszcie stajemy na dobre, tym razem na długo, bo zabrakło ben- zyny... Tymczasem nadjeżdża tak- sówka, wysiada z niej inżynier drogowy p. Orlecki i drogomistrz p. Orłowski — sprawdzają bilet, wykrywają, że konduktor na kil- kanaście złotych wydał kilku pa- sażerom fałszywe, bo drugi raz używane, bilety, przez co naraził na stratę Skarb Państwa, gdyż 25 proc. od nich idzie na fundusz drogowy. Prócz tego 8 pasażerów było bez biletów (my byliśmy w tej liczbie), gdyż im wcale nie pro- ponowano nabycia ich, bo szofer odradzał wsiąpić w siły maszyn. Z tem wszystkim taksówka po- życa nam benzynę, którą jednak podejrzamy tylko jakies pół km. Okazuje się, że wszystkiemu winne zepsute łożysko, zapaso- wego naturalnie niema, jak wogó-

Polacy jadą do Ameryki. Wczoraj z Warszawy wyjechała gru- pa sportowców Polski do Ameryki na Olimpiadę. Drużyna hokejowa została ustalona w sposób następujący: Stogowski, Kry- gier, Ludwickak, Sachs, Maurer, Kowal- ski, Nowak, Sibiński, Materski, Soko- łowski i Marchewczyk. le niczego, chyba konduktorów, bo tych jest aż trzech — wszyscy żydzi. Jednego z nich szofer po- stał z banką po większą ilość ben- zyny do Radunia, gdy ten wreszcie wrócił około pierwszej przyjecha- łyśmy do miasteczka. Tu nadsełdził autobus z Wilna, który pożyczyl nam zapasowe łożysko i jedziemy dalej. Zatrzymujemy się aż w Ej- szyszczkach, gdzie konduktor żąda od nas pieniędzy za jazdę do Wil- na. Zgadza się na zwykłą cenę 6 zł. (dla jego współwyznawców obowiązuje niższa), ale nie wyda- je biletów, bo mu ich zabrakło... Pięciu pasażerów po 6 zł. razem 30 zł., dać mu je bez biletów, t. zn. okraść Skarb Państwa na 7 i pół zł. — na to się zgodzić nie mogli- my. Wołamy posterunkowego, ten jest bezradny, przychodzi komen- dant posterunku. Żyd zmienia ton, pokazuje taksę wojewódzką, według której musimy płacić po 7 zł., ale biletów też nie chce wy- dawać. Ostatecznie płacimy wprawdzie według taksy, ale kon- duktor ma nazajutrz przynieść na Posterunek P. P. bilety na sumę 35 zł. Sprawa przez to zostaje zlikwidowana, dalej już bez przy- gód jedziemy do Wilna, o godz. 4.30. t. zn. z 6 godzinem opóźnie- niem jesteśmy na placym. Te niezdrowe stosunki, jakie panują w dalekobieżnej komunika- cji autobusowej stanowczo mu- szą ulec zmianie. N. G.

Widzimy więc, że w reprezentacji Polski z niewiadomości zupełnie przy- czyn zostali pominięci obaj Cudlewscy z Wilna. Prócz hokeistów do Ameryki wyje- chali również najlepsi narciarze. Skupień i Motyka startować będą w bie- gu na 18 i 50 km., a Maruszak Andrzej, Maruszak Stanisław i Czech Broniek wezmą udział w kombinacji i w kon- kursie skoków. Estończycy grali w Warszawie. Jeden z najlepszych zespołów gier sportowych w Europie, „Kaliv” z Tallina, rozegrał w Warszawie dwa mecze towar- zyskie. W piątek koszykowie „Kaliv” przegrał z Polonią 26:36, a w piątek siatkowej drużyna A. Z. S. przegrała z „Kalivem” w stosunku 30:16. Szkoda wielka że drużyna Estonii, przejeżdżając przez Wilno, nie rozegrała i z nas chociaż jednego meczu, zwłaszcza, że w odpowiednim czasie „Kaliv” piisał do Wilna i proponował nawiązać z nami bliższe stosunki. Niedolętna jednak praca Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych nie umiała wyko- rzystać nadarzającej się sposobności i mecz nie doszedł, jak widzimy, do skutku. W Wilnie wciąż trwa bezrad- nejna martwo organizacyjna. Polonia (Warszawa) zwyciężyła bokserów Lwowa. Ze względu na to, że w dniu 24 b. m. gości u nas będzie drużyna bok- serska stołecznej Polonii, zainteresują zapewne niejednego sportowca ostatnie wyniki naszego przeciwnika. Ubiegłej niedzieli Polonia rozegrała mecz z drużyną „Hasmonii” z Lwowa, wygrywając mecz w miążącym sto- sunku 14:2. Jedynie dwa punkty Hasmonia zdo- była przez dyskwalifikację zawodnika Polonii. Widzimy więc, że mistrz drużynowy Warszawy znajduje się obecnie w niezłej formie. Nowe władze Wil. Okr. Zw. L. A. Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie Wil. Okr. Zw. L. A., na którym wybrane zostały nowe władze. Prezesem związku został wybrany ponownie ppłuk. Wenda, I wiceprezes kap Herhold, II wiceprezes Frank, sekretarz por. Kobylński, skarbnik

Wyroki sądowe na nauczycieli i uczniów Polaków na Litwie. W sądzie okragowym w Wil- komierzu rozpatrywane były o- negdaj trzy sprawy nauczycieli Polaków. Pierwsza sprawa dotyczyła nauczyciela b. polskiej szkoły Jana Maślińskiego, który został oskar- żony o działalność szpiegowską na rzecz Polski i wciąganie do tej działalności młodzieży szkol- nej. Sąd po dłuższej naradzie uniewinnił Maślińskiego. Drugie dwie sprawy dotyczyły nauczy- cieli polskiej szkół powszechnych Marjana Puchalskiego i Zygmunta Strzałki oskarżonych o sprowa- dzenie z Polski drogą nielegalną podręczników, map i literatury beletrystycznej. Sąd po naradzie wyłosił wyrok skazujący obu nauczycieli po 6 mies. więzienia z ograniczeniem praw nauczyciel- skich na przeciąg 5 lat. Również dnia 5 bm. rozpatrywano sprawę w sądzie olickim ucznia Antonie- go Hrasimowicza oskarżonego o należenie do kółka nielegal- nego młodzieży polskiej pow. olickiego. Hrasimowicza sąd skazał na miesiąc więzienia, zabrania- jąc mu jednocześnie w przeciągu roku uczęszczać do szkoły. a Nieciecki, członkowie zarządu: kap. Krajewski, por. Kozarzewski, Abra- mowski, Kudukis, Putrymowiczówna i Mackiewicz. Do komisji rewizyjnej wybrano: majora Jabłońskiego, kapitana Ptasz- ńskiego i kap. Pilczewskiego. Na zebraniu postanowiono domagać się w P. Z. L. A. wyznaczenia w Wilnie mistrzostwo Polski ewentualnie jakichś poważniejszych zawodów z udziałem zawodników zagranicznych. Ja. Nie.

Advertisement for cinema and theater performances. Includes titles like 'Zwycięstwo', 'Księżniczka Tarakanowa', 'Hollywood', 'Pan', 'Lux', and 'Stylowy'. Lists showtimes and prices.

Advertisement for 'Ogłoszenie o przetargu' (Notice of tender) for construction work. Lists specifications and contact information.

Advertisement for 'Akuszerki' (Midwives) and 'Mieszkania' (Housing). Lists services and contact details.

Advertisement for 'Praca' (Work) and 'Zredukowana' (Reduced). Lists job opportunities and services.

Advertisement for 'Kupno Sprzedaż' (Buy/Sell) and 'Piano do Sprzedaży'. Lists items for sale and purchase.

Advertisement for 'Zgubił' (Lost) and 'Zgubił' (Lost). Lists lost items and offers rewards.

Advertisement for 'Zgubił' (Lost) and 'Zgubił' (Lost). Lists lost items and offers rewards.

Advertisement for 'Zgubił' (Lost) and 'Zgubił' (Lost). Lists lost items and offers rewards.

Advertisement for 'Zgubił' (Lost) and 'Zgubił' (Lost). Lists lost items and offers rewards.

Advertisement for 'Zgubił' (Lost) and 'Zgubił' (Lost). Lists lost items and offers rewards.

Advertisement for 'Człowiek o dwóch nazwiskach' (A man with two names) by J.S. Fletcher. Includes a synopsis and publisher information.

nas prawie pędem, jak ściągana sarna. Usłyszeliśmy jej ciężki, przyspieszony oddech. — Dokąd biegną? — zapytał Maythorne. — W kierunku Marrasdale — odpowiedział dok- tór. — I co dalej? — rzucił po krótkiej pauzie Mayt- horne. — Poszliśmy dalej, bo Parslave'owi spieszyło się na pociąg. Nie zobaczyliśmy i nie usłyszeliśmy nic więcej. Minęliśmy chatę Cowie'go. Panowie mówią, że on nas widział. Możliwe, chociaż myśmy go nie widzieli. Doszliśmy szybko do drogi i rozstaliśmy się. Ja wróciłem do High Cap Lodge, a Parslave — niech on sam opowie. Spojrzenia wszystkich skierowały się na służ- acego, który siedział w dalszym ciągu na brzeżku krzesła koło drzwi, wykręcając palce. — Poszedłem prosto drogą na stację Petherby — rzekł — i wsiadłem na ostatni pociąg, odchodzący no Newcastle. Dziewiąta piętnaście. O dziesiątej pięćdziesiąt przyjechałem do Newcastle i zanocowa- łem w zajeździe koło stacji. Na drugi dzień rano, po śniadaniu, o dziesiątej, poszedłem do adwokata, pana Grahama, potem przekazałem cośniecoś i o dwunastej dziesiątej wsiadłem na ekspres do Londynu. Przyje- chałem około siódmej, przyszedłem tutaj i siedzę do tej chwili. — Pozwólcie, panowie, że zudam Parslave'owi jedno pytanie póki pamiętam — odezwał się Crole. — Parslave, więc wyszcie nie widzieli o morderstwie w Marrasdale? — naprzykład z gazet? — Nie umiem czytać — prosił pana — odparł Parslave. — Jestem nieuczony człowiek. Nie znam się ani na czytaniem, ani na pisanem. — Ale przecież przebywaliście ciągle z gospo- dynią pana doktora — ciągnął Crole. — I ona wam

nie przeczytała z gazety, co się stało? Parslave potrząsnął głową. — Nie, proszę pana — odpowiedział. — Ona czyta rozmaite bajdy, ale nie widziałem, żeby miała kiedy w rękę gazetę. — Ale musicie chodzić do szynku na piwo — nalegał Crole. — Czy nie słyszeliście, żeby o tem mówiono? — Nie, proszę pana — odrzekł uroczyście słu- żący. Nie słyszałem. Zawsze po obiedzie i po kolacji idę sobie na kufel piwa do szynku na tej ulicy, ale nie wdaję się z nikim w pogawędki — nie rozumiem tego miastowego gadania. I nie słyszałem, żeby kto gadał o morderstwie. — Ręczę panu — wrócił Eccleshare — że Pars- lave dowiedział się o zabójstwie Mazaroffa dopiero wczoraj wieczorem, po moim powrocie. Ja mu o tem powiedziałem i przypomniałem sobie, cośmy słysze- li i widzieli tego wieczora koło Skał Reivera. — Właśnie chciałbym panu zadać kilka pytań w związku z tem zdarzeniem — rzekł Crole. — Mam wrażenie, że zaczynamy docierać do dna tajemnicy. Pan pozwoli, że będę pytał, że tak powiem bez ogró- dek? — Może pan o wszystko pytać — odpowiedział doktor. — Był pan na śledztwie „Pod Słonką” — rzekł Crole. — Złożył pan zeznanie... — Wydałem tylko czyste lekarskie zaświadcze- nie — przerwał Eccleshare. — Właśnie: określił pan przyczynę śmierci — potwierdził adwokat. — Ale nie o to idzie. Dlaczego pan nie zeznał przed konerorem i sądem przysię- głych tego, co nam pan teraz powiedział? — I, jeżeli mogę dodać słowo od siebie — wtrą- cił szybko Manners — dlaczego pan nie zawiadomił

nas — policji — że Parslave jest u pana? Wiedział pan, żeśmy go poszukiwali? — Co się tyczy pańskiego pytania, sierżancie, to niewiele wiedziałem o nagance na Parslave'a — od- parł doktor. — Prawie przez cały czas pobytu w Mar- rasdale polowałem na wrzozowiskach i nie spotyka- łem się dużo z ludźmi. Co się zaś tyczy pańskiego pytania, mcecasnie, to prawdopodobnie popelnilem omyłkę. Ale miałem powody, żeby milczeć i panowie mnie zrozumieją. Wszak, osoba, która uciekła ze Skał Reivera zaraz po strzale była kobietą. Crole spojrział na nas szybko i zwrócił się do dok- tora: — Proszę — rzekł — niech doktor zaniecha do- myślników i powie odrazu całą prawdę, choćby ona była najgorsza. Czy pan się domyśla, kim była ta ko- bieta? Eccleshare wykonał gest rezygnacji, pochylił gło- wę i odpowiedział bez wahania: — Wiem! — Więc kto to był? — Pani Elphinstone! — Czy pan jest tego pewny? — Absolutnie. Proszę zapytać Parslave a Adwokat zwrócił się szybko do służącego, który podniósł głowę. — Co mówicie, Parslave? Co to była za kobie- ta, któraś wtedy widzieli koło Skał Reivera? — Pani Elphinstone, proszę pana — nikt tylko ona. Ani mi w głowie nie powstało, żeby to mogła być jaka inna. Crole zwrócił się do doktora. — Mówił pan, że wieczór był wtedy ciemny, ale niebo gwiaździste. Jak ją pan poznał? (c. d. n.)